

## W policyjnym konwoju na mecz Lechii



Chojnicki fanklub Lechii Gdańsk zorganizował grupowy wyjazd sympatyków tej drużyny na jej pierwszy mecz na nowym stadionie. Skorzystaliśmy z tej okazji. W niedzielne (14.08) południe na parkingu przy stadionie Chojniczanki zebrało się ponad 150 fanów gdańskiej drużyny. Przeważała młodzież, ale nie zabrakło i rodziców z dziećmi w wieku szkolnym i gimnazjalnym. Po uregulowaniu kosztu biletu – 5 zł za bramkę, 7,50 zł na prostej, kibice z miejscowości oddalonych od Gdańska ponad 120 km mają ulgę w wysokości 70% ceny – oraz przejazdu u „kierownika wycieczki”, czyli **Rafała Mieleckiego**, można było rozpocząć

znużającą operację zajęcia miejsca w jednym z trzech autokarów. Potrzeba było na nią „tylko” 70 minut! Każdy kibic musiał być spisany przez policyjną ekipę, wyrecytować do kamery swoje dane osobowe, podać imiona rodziców i adres zamieszkania. Niektórzy musieli także pokazać zawartość swojej torby, włącznie z byłym fotoreporterem Gazety Pomorskiej. Bramki do wykrywania metali jeszcze nie zastosowano, ale zapewne wkrótce pojawi się. Droga do Gdańska i z powrotem upłynęła oczywiście w towarzystwie policyjnej „dyskoteki”, liczącej nawet i trzy pojazdy. Znamy rozsądniejsze sposoby spędzania niedzieli przez policjantów, niż granie w filmie pt. „Konwój aresztantów piłkarskich”. Ze względu na korki, chojnicka ekipa zatrzymała się w pobliżu Opery Bałtyckiej. Kilka kilometrów drogi do PGE Areny należało pokonać pieszo. Po drodze policjantów można było zauważyć jedynie na skrzyżowaniach ulic, gdzie kierowali coraz większym ruchem samochodów i pieszych. Pod stadionem, jak i na nim, byli niewidoczni. Wejście na nasz sektor (część chojniczan zasiadła w „żółtym” o nr 12) zajęło ok. 10 minut. Ci, którzy mieli torby, musieli je otworzyć i okazać zawartość. Nic więcej ochroniarzy, którzy absolutnie nie przypominali komandosów w kominarkach, nie interesowało. Stadion był wypełniony prawie w całości. W przerwie meczu podano, że przyszło na jego inaugurację 34 186 kibiców. Był wśród nich prezydent Gdańska **Paweł Adamowicz**, były prezydent **Lech Wałęsa**, premier **Donald Tusk**, który musiał przełknąć gorzką pigułkę w postaci gwizdów i nieprzyjemnego w treści transparentu przygotowanego przez kibiców Lechii. Mecz nie był zbyt emocjonujący, ale przez cały czas prowadzony był doping. Robił on niesamowite wrażenie w dysponującym świetną akustyką obiekcie. Ostatecznie spotkanie zakończyło się remisem 1 – 1. Opuszczenie „bursztynowego” stadionu przez kilkadziesiąt tysięcy ludzi przebiegło bardzo sprawnie. Aby ułatwić dotarcie im na stację SKM czy parking samochodowy, wstrzymano ruch na sąsiednich ulicach.

